

Atak Rosji na Ukrainę – stan po 39 dniach

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski, Sławomir Matuszak

Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy potwierdził opuszczenie przez regularne jednostki armii rosyjskiej obwodów kijowskiego i czernihowskiego, a także rozpoczęcie wycofywania ich z obwodu sumskiego. Informuje przy tym, że na północy kraju przeciwnik pozostawił grupy dywersyjno-rozpoznawcze, które wyszukuje i likwiduje wojsko ukraińskie, a odzyskiwanie terenów i miejscowości jest spowolnione ze względu na zaminowanie i zniszczenia. Dzisiaj ma zostać uruchomiona tymczasowa przeprawa umożliwiająca dotarcie do Czernihowa samochodów z pomocą humanitarną o nośności do 10 ton. Rezygnacja Rosjan z blokady i zajęcia stolicy ma jednak mieć charakter tymczasowy. Siły agresora operujące dotychczas w rejonie Kijowa i Czernihowa przemieszczane są do graniczącego z obwodem charkowskim rosyjskiego obwodu biełgorodzkiego (pododdziały Wojsk Powietrzno-Desantowych mają być przerzucane z Białorusi do Biełgorodu drogą powietrzną).

Zdaniem ukraińskiego Sztabu Generalnego wróg wciąż ma problemy z uzupełnieniem strat i odmowami udziału w wojnie przeciwko Ukrainie. W Kraju Krasnodarskim, Dagestanie, Inguszetii i Kałmucji oraz w obwodzie permskim ma być prowadzona mobilizacja rezerwistów w celu uzupełnienia jednostek do stanu etatowego czasu wojny (ogółem ma jej podlegać 60 tys. osób). Rezerwiści mają być wyposażeni w uzbrojenie magazynowane od ponad 30 lat. Podstawowym czynnikiem motywującym do służby mają być łupy wojenne – w Rosji ma panować przekonanie, że uczestnicy wojny mogą poprawić swoją sytuację materialną.

Na południowym i południowo-wschodnim kierunkach obrony ukraińskiej (Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy ponownie używa oznaczeń historycznych – słobożański, donbaski, taurydski i południowobohski, a dla opisu sytuacji na północy – wołyński, poleski i siewierski) sytuacja militarna nie uległa większym zmianom. Trwają bombardowania i ostrzał obiektów cywilnych i wojskowych, które w rejonach walk mają charakter permanentny. W obwodzie charkowskim trwa blokada Charkowa, przeciwnik ma także podejmować próby natarcia na południe od Iziumu (łącznie w obwodzie w ciągu doby odnotowano cztery wrogie ataki). W Donbasie obrońcy mieli odbić siedem ataków, a głównymi rejonami starć pozostają Rubiżne i Popasna w obwodzie ługańskim (przeciwnik ma przygotowywać natarcie na Siewierodonieck) oraz Awdijiwka, Marjinka, Krasnohoriwka i Trojićke w obwodzie donieckim (przygotowywane ma być wrogie natarcie na miejscowość Wetyka Nowosiłka na pograniczu z obwodami dniepropetrowskim i zaporoskim).

Obrońcy Mariupola utrzymują pozycje w centrum, rejonie przemysłowym i porcie. Lokalne administracje wojskowo-cywilne wzywają ludność do ewakuacji, przy czym apel dotyczy

wszystkich mieszkańców obwodów donieckiego i ługańskiego, a w obwodzie charkowskim – węzła kolejowego Łozowa, zagrożonego atakami rakietowymi. Agresor nasilił ostrzał pozycji ukraińskich i obiektów cywilnych w obwodzie mikołajowskim (m.in. w Mikołajowie i Oczakowie) oraz na pograniczu obwodów chersońskiego i dniepropetrowskiego (m.in. Nowoworoncowka i Marjańskie na południowy wschód od Krzywego Rogu, z których obrońcy ewakuowali wcześniej mieszkańców).

Rosjanie zintensyfikowali ostrzał rakietowy obiektów infrastruktury strategicznej, częściowo powtarzając uderzenia na atakowane już wcześniej cele. Strona ukraińska ogranicza dostęp do szczegółowych informacji o celach i skutkach ataków. Potwierdzono jedynie, że były nimi nieczynna rafineria i magazyny ropy naftowej w Odessie oraz składy paliwa w Tarnopolu. Najprawdopodobniej podobne obiekty ostrzeliwano także w obwodach rówieńskim i mikołajowskim. Ponadto zaatakowano infrastrukturę wojskową w Wasylkowie w obwodzie kijowskim (najprawdopodobniej centrum dowodzenia obrony powietrznej przy tamtejszym lotnisku) oraz Mikołajowie (najpewniej wykorzystywane jako lądowisko dla śmigłowców lotnisko Bałowne).

Według mera Czernihowa ośrodek jest zniszczony w 70%. Mer Iziumu szacuje poziom zniszczeń na 80%. W mieście nie ma prądu, wody ani ogrzewania, nie można podać nawet przybliżonych szacunków dotyczących ofiar cywilnych. Liczbę osób zablokowanych w mieście i okolicznych wioskach ocenia się na 15–20 tys. Władze obwodu donieckiego zaapelowały do mieszkańców o ewakuację z regionu w związku z możliwą eskalacją działań wojennych w najbliższym czasie.

Trwają antyrosyjskie manifestacje. 3 kwietnia w Chersoniu mieszkańcy zgromadzili się na centralnym placu miasta i wznosili okrzyki „Chersoń to Ukraina!”. Demonstrację rozproszono po wprowadzeniu przez Rosjan oddziałów zmechanizowanych. W Kachowce w obwodzie chersońskim odbył się protest pod hasłem „Idźcie do domu!”. Został on rozproszony w wyniku oddania strzałów w powietrze, użycia granatów hukowych i strzałów gumowymi kulami z broni gładkolufowej.

Państwowa Służba Łączności Specjalnej Ukrainy nie potwierdza informacji, że okupanci mogą podsłuchiwać rozmowy Ukraińców. Wszystkie takie oświadczenia okazały się fałszywe i są częścią operacji informacyjnych i psychologicznych. Miały one na celu zastraszenie obywateli, a także zmuszenie ich do zaprzestania przekazywania własnemu wojsku danych o miejscach przemieszczania się wrogiego sprzętu. Wcześniej mieszkańców fałszywie informowano z anonimowych numerów, że powinni wyłączyć telefony, ponieważ zwiększają one celność uderzeń rakietowych.

Na Ukrainie w wyniku działań wojennych zniszczono 23 tys. km dróg oraz 273 mosty i wiadukty. Straty szacuje się na 874 mld hrywien (30 mld dolarów). Największe zniszczenia odnotowano na wschodzie, południu i północy. Kontynuowane przez Rosjan ataki rakietowe nadal zwiększają straty w infrastrukturze drogowej. Ministerstwo Rozwoju Hromad ocenia, że w kraju zniszczono 6,8 tys. budynków mieszkalnych. Koszt odbudowy w początkowym okresie jest szacowany na dziesiątki miliardów, a całościowy – na setki miliardów dolarów.

3 kwietnia korytarzami humanitarnymi ewakuowano 2694 osoby, z czego 1467 pochodziło z obwodu ługańskiego (Lisiczańsk, Siewierodoneck, Rubiżne i Kreminna). 469 mieszkańców Mariupola wyjechało do Zaporozża z Mariupola i Berdiańska własnym transportem.

Korytarze uruchomiono z Mariupola, Siewierodoniecka, Popasnej, Lisiczańska i Rubiżnego. Mimo porozumień wojska okupacyjne wciąż łamią reżim wstrzymania ognia, atakując również pojazdy przywożące pomoc humanitarną.

Ujawnienie przez Ukraińców zbrodni popełnionych przez Rosjan w Buczy spotkało się z szeroko zakrojoną operacją dezinformacyjną strony rosyjskiej. Resort obrony FR i ambasador Rosji w USA oświadczyli, że wojska zostały stamtąd wycofane już 31 marca, a opuszczone miasto miało być nadal ostrzeliwane przez Ukraińców. Chcąc zatuszować własne zbrodnie, Rosjanie próbują przejąć inicjatywę na arenie międzynarodowej. W tym celu zainicjowali zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, aby omówić „prowokację ukraińskich radykałów w Buczy”. Krajowe media budują narrację mówiącą, że w rejonie Kijowa z rąk rosyjskich nie zginął ani jeden cywil.

Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow zaapelował do Rady Bezpieczeństwa ONZ, aby rozważyła, czy Rosja, która jest odpowiedzialna za dokonanie zbrodni wojennych, może być pełnoprawnym członkiem organizacji. Minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba potwierdził z naciskiem, że wojsko agresora celowo zabijało cywilów w Buczy. Wezwał państwa G7 do wprowadzenia nowych sankcji obejmujących embargo na dostawy rosyjskiej ropy, gazu i węgla, zamknięcie portów wykorzystywanych przez tamtejsze statki oraz odłączenie systemu bankowego Rosji od systemu SWIFT. Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Rusłan Stefanczuk oświadczył, że każdy kraj, który wahałby się nadal przed nałożeniem embargo na energię z Rosji, stanie się bezpośrednim sponsorem ludobójstwa narodu ukraińskiego. Wołodymyr Zełenski sytuację w Buczy określił mianem ludobójstwa, które świadczy o tym, że Rosjanie zamierzają dokonać zagłady tego narodu. Dodał jednak, że choć potępia te zbrodnie, to nie będzie rezygnował z prób przerwania konfliktu na drodze dyplomatycznej. Stawia przy tym warunek, że spotkanie z Władimirem Putinem będzie możliwe jedynie po wstrzymaniu przez najeźdźcę działań wojennych. Komentując koncepcję strony ukraińskiej, aby Kijowowi udzielono gwarancji bezpieczeństwa w zamian za rezygnację z członkostwa w NATO, prezydent przyznał, że negocjacje z partnerami w tej sprawie nie powiodły się. W szczególności nie ma porozumienia w kwestii zapewnienia gwarancji przez Stany Zjednoczone. Podkreślił, że sankcje są ważne, ale nie mogą powstrzymać agresji.

Według metropolity Epifaniasza, zwierzchnika Cerkwi Prawosławnej Ukrainy, masowe zbrodnie na ludności cywilnej w obwodzie kijowskim i Mariupolu noszą oznaki ludobójstwa. Hierarcha potępił też patriarchę moskiewskiego Cyryla, którego oskarżył o „przejście na stronę antychrysta”. Wezwał również wiernych Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego do odrzucenia jego przewodnictwa duchowego. Ponadto Epifanisz porównał ideologię „rosyjskiego miru” do nazizmu.

W Kijowie biegli sądowi badają zwłoki 410 cywilów odnalezione w miejscowościach opuszczonych przez siły agresora. Wszyscy mieli zginąć w trakcie rosyjskiej okupacji miasta. Równolegle trwają czynności śledcze z udziałem miejscowej ludności i gromadzenie dowodów rosyjskich zbrodni wojennych. Poszukiwanie kolejnych ofiar jest utrudnione ze względu na zaminowanie badanego terenu.

W ocenie resortu gospodarki Ukrainy w marcu br. eksport wyniósł 5,97 mln ton towarów na sumę 2,7 mld dolarów, podczas gdy w lutym było to 13,1 mln ton o wartości 5,3 mld dolarów. Za granicę sprzedano 1,1 mln ton kukurydzy, 309 tys. ton pszenicy i 118 tys. ton

oleju słonecznikowego – czterokrotnie mniej niż w lutym br. Import w marcu wyniósł 1,6 mln ton na sumę 1,8 mld dolarów, co oznacza trzykrotny spadek w stosunku do lutego (5 mln ton o wartości 5,9 mld dolarów).

Według Straży Granicznej RP od 24 lutego z Ukrainy do Polski wjechało 2,48 mln osób. 3 kwietnia odprawiono 22,3 tys. uchodźców (spadek o 6,4% względem dnia poprzedniego).

Komentarz

- Z przekazywanych przez stronę ukraińską informacji wynika, że szykuje się ona do odparcia uderzenia wroga na wschodzie kraju – na styku obwodów charkowskiego, ługańskiego i donieckiego – i traktuje zagrożenie niezwykle poważnie. O przygotowaniu do ciężkich walk świadczą, poza deklaracjami, przede wszystkim apele do mieszkańców o ewakuację. Jest to o tyle istotne, że dotychczas – poza rejonami na północ i zachód od Doniecka i Gorłówki, w których po 2014 r. zbudowano linie umocnień – naturalnymi punktami obrony są najczęściej tereny zabudowane, co prowadzi do ich całkowitego zniszczenia. Kwestią otwartą pozostaje możliwość wzmocnienia sił ukraińskich na wschodzie jednostkami operującymi dotychczas w rejonie Kijowa i Czernihowa, zwłaszcza że obrońcy nie dowierzają intencjom najeźdźcy i uważają odstąpienie jego wojsk na północy za tymczasowe.
- Agresor zdaje się zupełnie nie przejmować ani kwestiami wizerunkowymi, ani ponoszonymi stratami. Ujawnienie zbrodni wojennych popełnionych przez wojska wycofujące się z miejscowości położonych w obwodzie kijowskim świadczy o tym, że Rosjanie uznają za cel operacji wojskowej nie tylko wymuszenie ustępstw politycznych, lecz także spacyfikowanie społeczeństwa ukraińskiego. Zgodę rosyjskich dowódców wojskowych na dokonanie okrutnej pacyfikacji cywilów można uznać za akt zemsty na ludności, która swoją postawą utrudniała prowadzenie działań bojowych. Użycie broni gładkolufowej do rozpraszania demonstrantów w okupowanych miastach wskazuje na to, że w akcji wzięły oddziały rosyjskiej Gwardii Narodowej, w której skład wchodziły formacje policyjne OMON.
- Zbrodnia w Buczy pozwala stronie ukraińskiej zwiększyć presję na państwa wahające się wprowadzić sankcje powodujące całkowitą izolację gospodarczą Rosji i ograniczające skalę pomocy wojskowej dla Ukrainy. Kijów wciąż podkreśla, że jest gotów kontynuować rozmowy rozejmowe, jednak ich koszt polityczny znacząco wzrósł. W społeczeństwie ukraińskim pojawia się bowiem coraz więcej głosów, że rosyjskie zbrodnie sprawiają, że negocjacje stały się bezprzedmiotowe.
- Nastąpił oczekiwany spadek obrotów w handlu zagranicznym, gdyż dwie trzecie wymiany realizowano drogą morską, zablokowaną od początku wojny. W rezultacie eksport w marcu spadł o połowę, a import – o blisko 70%, przy czym dotyczy to porównania z lutym, w którego ostatnim tygodniu toczyła się już wojna. Pozytywną informacją jest, że udało się sprzedać 1,4 mln ton zbóż, gdyż według wcześniejszych szacunków przepustowość granicy sięga 500 tys. ton miesięcznie. To ilość znacząco mniejsza niż w czasach pokoju – wówczas eksport wynosił ok. 5,5 mln ton miesięcznie.